

Wolność na banicji – BlackAengel

Poszłam tą drogą, gdzie było jasno
Lecz nagle wpadłam w przepaść zbyt ciasną
Utknęłam między niebem a Tobą
Jak z tego wyjść i zostać wciąż sobą ?
Patrzę przed siebie w odmęt nicości
Czego Ty chcesz od mojej słabości
I znowu niszczysz moje ambicje
I wciąż mnie zmuszasz na tę banicję
Na tarczy wróciłam tej nocy po kryjomu
Na tarczy wróciłam, nie mówiąc nic nikomu
Na tarczy ... i z tarczą... z tego poligonu
Niewiarę tracę każdego dnia
I patrzysz na mnie i mówisz, ba!
Że niecodzienny to widok ten
Jak płaczę i modłę się przez sen
Nie chcę Cię znać człowieka bez twarzy
Twój uśmiech szeroki mnie w oczy parzy
Lecz może kiedyś i tak się zdarzy,
Że to ja będę człowiekiem bez twarzy
Na tarczy wróciłam tej nocy po kryjomu
Na tarczy wróciłam, nie mówiąc nic nikomu
Na tarczy ... i z tarczą... z tego poligonu
Moje myśli, jak morze spiętrzone
Chociaż wiem, że to niedozwolone
Trawię jedynie te pozytywne
Resztę wyrzucam, bo to natywne
W krwiobiegu rozpraszam cząstki wszechmocne
I wiem jak bardzo to jest pomocne
W momencie szczęścia, uwalniam ich kilka
Wśród ludzi przebywam w postaci wilka
Na tarczy wróciłam tej nocy po kryjomu
Na tarczy wróciłam, nie mówiąc nic nikomu
Na tarczy ... i z tarczą... z tego poligonu





Słowa: brak danych
Muzyka: brak danych